



Kierownik:
X. KAROL RADONSKI w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośnieniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 40 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 50.

Poznań, dnia 10 grudnia 1916 r.

Rok XXII.

Święta Łucya.

(13 grudnia.)

Srożyło się w państwie rzymskiem najcięższe z wszystkich prześladowań: za rządów Dyoklecjana. W krwi niewinnych ofiar chciano zatopić wiarę w Chrystusa — daremnie! Zwycięski Krzyż coraz to nowych zdobywał sobie czcicieli i męczenników; pogaństwo, choć u steru rządów, rozpadało się mimo brutalnej przemocy, a moralna potęga chrześcijaństwa odnosiła w sercach ludzkich tryumf za tryumfem.

Święta Łucya była jedną z ostatnich ofiar krwawego cezara.

Urodzona w Syrakuzach, wychowywała się, straciwszy rychło ojca, pod okiem troskliwej matki.

Niestety nowe groziło jej sieroctwo.

Matka św. Łucyi zapadła ciężko na zdrowiu i żaden lekarz nie znał sposobu ocalenia jej życia. Wtedy pobożna dziewczica udała się do grobu wielkiej męczennicy sycylijskiej, świętej Agaty, w Katanie, i tu wyprosiła matce upragnione zdrowie.

Odtąd obie tem gorliwiej poświęciły się służbie Bożej i dobroczynności chrześcijańskiej. Zdąrzyło się, że pewien młody poganin upatrzył sobie Łucyę za małżonkę, dostał jednak odmowną odpo-

wieść. Urażony w swej dumie, oskarżył ją przed sędzią Paschazyuszem, że wyznaje zakazaną religię Nazareńczyków. Pochwycono ją i stawiono przed trybunałem; Łucya mężnie przyznała się do swej wiary. Tedy sędzia wpadł na istic piekielny pomysł: by złamać jej stałość, kazał ją wtrącić do domu rozpusty, przypuszczając, że za utratą czystości serca, pójdzie i utrata wiary.

Ale Bóg wziął w obronę duszę Mu oddaną: żadna siła ludzka nie zdołała choćby o krok dalej popchnąć świętej dziewicy. Chciano ją zmusić do ustąpienia; rozpalono dokoła niej ogień, ale nawet żar piekący nie poruszył jej z miejsca. Stała jak posąg nieruchoma, wsparta mocą Bożą, niby pomnik czystości dziewiczej i mężnego wytrwania. Wtedy rozjuszony tyran kazał jej nóż wbić aż po rękęjęś w gardło. Umierając, przepowiedział Łucya bliski już koniec prześladowań i ostateczny tryumf Krzyża. Zwłoki przewieziono później do Wenecyi. Żeglarze włoscy jej się



Święta Łucya.

Obraz malował K. Dolci.

polecali w opiekę, wyjeżdżając na barkach swoich na »toń przezroczystą«, prosząc by im »pogoda sprzyjała« i by ich »prowadziła święta Łucya«.

zupełnie bezludnymi ulicami aż do domu Kajusa Aureliusza. Ścieżka przez góry wiodąca była całkiem pustą, a domy otoczone obszernymi ogrodami, odgradzały wysokie mury od strony ulicy.

Kwintus szedł naprzód i stanąwszy przed furtką zapukał trzy razy. Zaraz też odsunięto rygle i niewolnik Magnus wybiegł z wesołym uśmiechem na powitanie przybyłych.

— Bądź pozdrowiony, panie, — szepnął. — Obawialiśmy się bardzo o ciebie. Stoje tu już tak długo...

— Spóźniliśmy się, — rzekł Kwintus, — lecz nie z naszej winy. Prowadź nas, Magnusie.

Niewolnik wpuścił orszak do ogrodu i zasunął znowu rygiel, poczem wprowadził ich krętymi ścieżkami do wspaniałego przedsionka wili.

Tu oczekiwał ich Herodyanus.

— Nareszcie! — zawołał. — Aureliusz jest niepokojny, ażali nie spotkało was jakie nieszczęście!

— Cicho, cicho, bo chociaż wszyscy śpią, to jednak trzeba zachować wszelką ostrożność, — upominał Kwintus.

W oknie jednej z komnat wychodzących na dziedziniec mignęło światło i Aureliusz ukazał się na progu.

— Jak błogosławię bogów, — zawołał, porywając Kwintusa w objęcia, — że cię widzę, drogi przyjacielu! Dalej, Magnusie, przygotuj łoże choremu! Jesteście pewnie bardzo zmęczeni! Jaki deszcz! Twój płaszcz przemokły, ciężki jest jak żelazo. A tam Euterpe, zawsze piękna i świeża! Chodźcie, ogrzejcie się!

Eurymachus ułożony na wygodnem posłaniu usnął wnet, Blepirus zaś rzucił się na ławkę i rzekł do Herodyanusa:

— Ledwie żyję! Gdy mój pan zechce wracać, obudź mnie!

Wyzwoleniec okrył starannie dywanem zmęczonego niewolnika i udał się do komnaty, w której siedział Aureliusz z Kwintusem.

Difilus i Euterpe oddalili się, pomimo, że i dla nich przygotowaną była komnata. Po wieczery chciał Kwintus wracać także do domu, lecz Aureliusz zatrzymał go, mówiąc nieśmiało:

— Słuchaj przyjacielu! Pragnąłbym ci przedstawić pewien projekt co do naszej jutrzejszej wycieczki do Ostyi. Mówiłem ci już, że stosunek mój z Nerwą i Cynną wzbudził podejrzenia... Lękam się, że jestem otoczony szpiegami, byłoby więc lepiej, aby siostry twoje i narzeczone, jechały z nami do Ostyi. Odsunęłoby to wszelkie podejrzenie. Eurymachus będzie tak przebrany, że nikt go nie pozna. Jak myślisz o tem?

— Podzielim zupełnie twoje zdanie, — odrzekł Kwintus. — Kornelia tęskni za morzem, a Klaudya i Lucylla będą szczęśliwe, że mogą nam towarzyszyć. Byleby tylko pogoda posłużyła.

— O, pogoda będzie. Wiatr ustał zupełnie i niebo wyjaśnione.

— Kiedy mamy wyruszyć?

— O trzeciej godzinie po wschodzie słońca byłoby najlepiej.

— Dobrze. Uwiadomię Kornelię i siostry. Gdzie się spotkamy?

— Byłoby najlepiej, gdybyście tedy przechodzili, udalibyśmy się razem na plac, gdzie stoja pojazdy. To najmniej wzbudzi podejrzenia.

— Zgoda! Z całym orszakiem przybędziemy po ciebie. Żegnaj przyjacielu! Jestem śmiertelnie zmęczony i zapracowałem na wypoczynek.

— Chcesz lektkę?

— O nie, pójdę pieszo.

Przyjaciele uściskali się. Kwintus szedł prędko i żwawo, Blepirus włókł się za nim jęcząc, tak go wszystkie kości bolały. Nad ranem stanęli w domu Klaudyuszów.

ROZDZIAŁ VII.

W domu Cynny oznajmiał właśnie niewolnik godzinę drugą po wschodzie słońca. Cynna nie przyjmował dziś gości, z spuszczoną głową chodził po komnatach i zdawał się być głęboko zamyślony.

Kornelia, spożywająca pierwszy ranny posiłek, kazała po raz drugi prosić stryja.

— Przyjdę! Przyjdę! — wołał Cynna z daleka, — nie troszcz się o mnie.

Ale niespokojny był i zatrwożony.

Przed północą oddał mu niewolnik jego, Charyles, jakieś tajemnicze pismo, które mu wręczył człowiek zupełnie nieznajomy. List ten zawierał te tylko słowa:

„Strzeżcie się! Otaczają was szpiegi.“

Ta przestroga zatrwożyła Cynnę. Wiedział on już od dawna, że na dworze cesarza Domicyana kwitnęło szpiegostwo i donosicielstwo, lecz w końcu zaczął przypuszczać, że ktoś z niego tylko zażartował, może nawet cesarz sam to napisał, chcąc go nastraszyć.

Podczas kiedy Cynna przechadzał się ciągle, w ponurych zatopiony myślach, śmiała się Kornelia wesoło i rozmawiała z Chloe i młodszymi niewolnicami. Odzyskała dawniejszą swobodę i spokój serca i czuła się znowu zupełnie szczęśliwą. Gdy niewolnice odeszły, rzekła do Chloe:

— Uważasz, że od wczoraj rozpromieniło mnie znowu szczęście?

Chloe skrzywiła się.

— Nie! — zawołała.

— To chyba ślepą jesteś! Otóż widzisz, Barbitus oświadczył mi, że Izyda przyrzekła bronić mnie od wszelkiego niebezpieczeństwa, a jako jej posłannik ma się zjawić u mnie brat jej, Orynys. On ma położyć ręce na mej głowie i udzielić mi iskry mądrości. Cud ten wydarzy się w przyszłym miesiącu, na nowiu.

— Tak, Barbitus jest wielki i potężny. Z początku nie mogłam w wszystko uwierzyć, ale teraz wierzę, wierzę. Gdybyś mi powiedziała, że on księżyc przetnie na dwie części, uwierzę.

— Ja też, — rzekła Kornelia, rumieniąc się. — Jeszcze wczoraj byłam tak przygnębiona, a dziś duch mój tak ożywiony, jak niebo po wczorajszym deszczu. Cieszę się na wycieczkę do Ostyi, pragnę powietrza, morza, wolności.

W tejże chwili oznajmił jej niewolnik, że szlachetny Kwintus z siostrami czeka na nią przed domem. Klaudya podniosła się natychmiast i wybiegła naprzeciw narzeczonemu.

— Witaj, boska! — zawołał Kwintus. — Czy można powitać Cynnę?

— Wuj w złym dziś humorze, — odrzekła cicho.

— Więc lepiej mu nie przeszkadzać, — roześmiał się Kwintus. — A teraz dalej w drogę! Chodź, kwiecie wonny!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NA GŁODNYCH BRACI NASZYCH
w Królestwie przyjmują składki redak-
cyjne pism polskich, banki polskie, oraz
Komitet Niesienia Pomocy w Królestwie
Polskiem, Poznań, Teatralna ulica 2.

Archidiecezja Warszawska.

Arceybiskupstwo warszawskie jest najmłodsze z arceybiskupstw na ziemiach polskich. Powstało znacznie później od arceybiskupstwa gnieźnieńskiego i lwowskiego, bo dopiero w początkach dziewiętnastego stulecia.

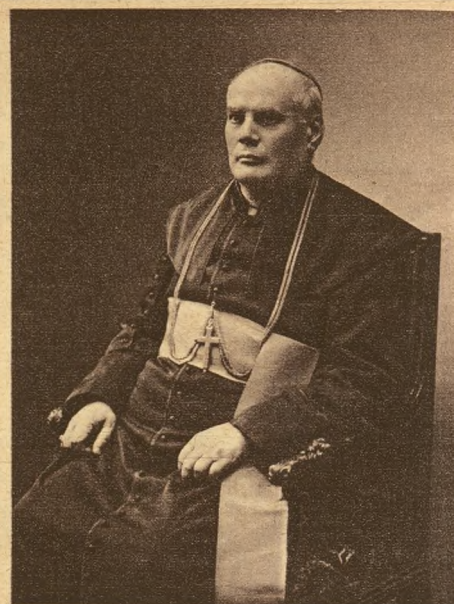
Aż do roku 1798 dzisiejsze arceybiskupstwo warszawskie należało do diecezji poznańskiej. Tworzyło tak zwany archidyakoniat warszawski, powstały z archidyakonatu czerskiego, odkąd Janusz, książę czerski i mazowiecki, za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej przeniósł kolegiatę istniejącą na zamku w Czersku do kościoła św. Jana w Warszawie. Książę ten nie tylko przyczynił się do rozbudowania kościoła św. Jana i ustanowienia przy nim kolegiaty, lecz wyposażył ją hojnie i ustanowił przy



X. Aleksander Kakowski,
arceybiskup warszawski.

kolegiacie czterestu wikaryuszów, którzyienne i nocne modlitwy odprawiali. Wszystkie te ofiary hojne czynił książę Janusz na intencję zmarłych rodziców i dla zbawienia swego. Zobowiązał też kapitułę, by za jego duszę w niedzielę po nieszpokach odśpiewano wigilie, a w poniedziałek odprawiano mszę św.

Książę ten bogobojny dożył lat stu i po śmierci spoczął w kościele kolegiackim. Po śmierci księcia Janusza mazowieckiego o fundacji ojca i dziada nie zapomnieli potomkowie, lecz również hojne na jej dobro składali ofiary. A gdy wygasła rodzina książąt mazowieckich i Mazowsze przyłączono do królestwa polskiego o kolegiacie św. Jana pamiętali królowie polscy. Z chwilą przeniesienia przez Zygmunta Trzeciego stolicy Polski z Krakowa do Warszawy, kapituła warszawska tem większego nabrała znaczenia. Niektórzy z biskupów poznańskich, jak



X. Kazimierz Ruszkiewicz,
biskup-sufagan warszawski.

Teodor Czartoryski i Andrzej Młodziejowski tytułowali się nawet biskupami poznańskimi i warszawskimi.

Archidyakoniat warszawski obejmował ziemię warszawską, czerską, liwską i część ziemi rawskiej i sochaczewskiej. Podzielony był na dziesięć dekanatów. Obszarem i liczbą kościołów przewyższał wiele biskupstw w Polsce, jak warmińskie, kijowskie, inflanckie i smoleńskie. To też myślano o odłączeniu go od diecezji poznańskiej i utworzeniu biskupstwa warszawskiego. Pierwsza myśl tę powzięła Anna, księżna mazowiecka, matka Janusza i Stanisława, ostatnich z książąt mazowieckich. Jednakże zabiegi jej w Rzymie nie odniosły pożądanego skutku. W blisko trzy wieki później, pod koniec panowania króla Stanisława Poniatowskiego, zabiegano znów o utworzenie biskupstwa, lecz rozbiór Polski i śmierć prymasa, Michała Poniatow-

skiego, brata króla, zabiegi znowu przerwały. I dopiero po trzecim rozbiórce Polski Ojciec św. Pius VI utworzył biskupstwo warszawskie roku 1798.

Lecz nowo utworzone biskupstwo warszawskie trwało niedługo, bo tylko lat dwadzieścia, od roku 1798 do 1818. Pierwszym i zarazem ostatnim biskupem warszawskim był X. Józef Bończa Miaskowski, proboszcz katedralny poznański, zmarły roku 1804.

Po śmierci biskupa Miaskowskiego administrację biskupstwa warszawskiego wziął Ignacy Raczyński, prymas i arceybiskup gnieźnieński. W jego to imieniu diecezją warszawską zarządzał X. Grzegorz Zacharyaszewicz, a następnie X. Franciszek Zambrycki, sufragan kijowski, biskup dardaneński.



Katedra św. Jana w Warszawie.



Kolegiata w Łowiczu.



Kościół w Wilanowie.



Kościół w Skierniewicach.

Po utworzeniu na kongresie wiedeńskim Królestwa Polskiego, obejmującego część tylko obszaru dawnej Polski niepodległej, przystąpiono do urządzania w niem Kościoła. Podzielono Królestwo Polskie na ośm województw i siedm utworzono dycezyi. Biskupstwo zaś warszawskie podniósł Ojciec św. Pius VII do godności arcybiskupstwa i Warszawę nazначył na stolicę arcybiskupią, bullą, czyli rozporządzeniem swem z dnia 11 marca 1817 roku. Władzę urządzania Kościoła w Królestwie Polskiem poruczył papież biskupowi kujawskiemu, Franciszkowi Malczewskiemu i mianował go delegatem apostolskim, a w roku 1818 arcybiskupem warszawskim.

Franciszek Skarbek Malczewski krótko jednakże piastował godność arcybiskupią, zakończył bowiem życie dnia 18 kwietnia 1819 roku. Był pierwszym arcybiskupem warszawskim i prymasem Królestwa Polskiego. Pochodził z rodziny wielkopolskiej i zanim doszedł do wysokich godności kościelnych był proboszczem mokronoskim i pobiedziskim, metropolitalnym gnieźnieńskim i biskupem kujawskim.

Po śmierci arcybiskupa Malczewskiego arcybiskupem warszawskim został *Stefan Holiowczye*, zacny, lecz starzec już blisko ośmdziesięcioletni, to też nie długo sprawował rzady i zgasł 1823 r. Po nim również krótko rządził arcybiskup *Wojciech Skarszewski*, a następnie *Jan Paweł Woronicz*, gorliwy kapłan, znakomity kaznodzieja, poeta i wielki miłośnik Kościoła i Ojczyzny.

Plątam z rzędu arcybiskupem warszawskim został *X. Stanisław*



ś. p. X. Wincenty Popiel,
arcybiskup warszawski,
umarł w r. 1912.

Kostka Lubicz Choromański. Obrany dopiero w ośm lat po śmierci arcybiskupa Woronicza rok za ledwie piastował godność arcybiskupią i zmarł 1838 roku. Uzyskawszy od papieża Grzegorza XVI pozwolenie, założył w Warszawie akademię duchowną przy kościele Franciszkanów, która przetrwała do roku 1867 i wydała szereg zasłużonych i gorliwych kapłanów.

Po arcybiskupie Choromańskim na stolicę metropolitalną warszawską wstąpił *X. Antoni Fijałkowski*, mąż wielkiej zacności. Urodzony w Pszczewie w Wielkopolsce, pobierał X. arcybiskup Fijałkowski pierwsze nauki w szkołach poznańskich, potem w seminarium gnieźnieńskim. Obrany sufraganiem płockim pełnił gorliwie obowiązki pasterskie w swej dycezyi, gdy po śmierci arcybiskupa Choromańskiego oddano mu urząd administratora archidiecezyi warszawskiej. — Urząd ten pełnił lat kilkanaście, aż w roku 1857 obrano go arcybiskupem. Liczył wówczas lat 79, mimo jednak tak późnego wieku pra-

cował gorliwie na niwie Kościoła, objeżdżał dycezyę, zwiedzał szkoły i szpitale, w Warszawie otworzył Towarzystwo rolnicze, błogosławił pracy kościelnej i społecznej. Zmarł 1861 roku, przeżywszy lat 83, z tego kapłanem był lat 56, biskupem blisko 20, arcybiskupem około 5 lat. Łagodny, serdeczny i szlachetny pozostawił po sobie żal głęboki.

W rok po śmierci arcybiskupa Fijałkowskiego został arcybiskupem warszawskim *X. Zygmunt Szczęśny Feliński*. Rzady jego przypadły na bolesne czasy w Polsce, gdy naród zerwał się do boju o wolność. Był to rok 1863. Tylko szesnaście



Biskupi warszawskiej prowincyi kościelnej na zjeździe w Warszawie.

Z lewej ku prawej stronie siedzący: X. Kwiek, administrator dycezyi lubelskiej. X. Kosiński, biskup kielecki. X. Ruszkiewicz, biskup-sufragan warszawski. X. Kąkowski, arcybiskup warszawski. X. Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski. X. Nowowiejski, biskup płocki. X. Ryx, biskup sandomierski. X. Dobryłło, administrator dycezyi łęczyńskiej.

miesiące sprawował arcybiskup Feliński swe rządy, pełne ciężkich utrapień. Nie chcąc się poddać żądaniom władz rosyjskich, 20 lat spędził na wygnaniu, w roku 1883 zrzekł się godności arcybiskupiej, a w r. 1895 życie zakończył w Krakowie.

Po zrzeczeniu się arcybiskupstwa warszawskiego przez X. Felińskiego objął ster nawy kościelnej warszawskiej 1883 roku X. arcybiskup Wincenty Teofil Chościak Popiel, zmarły 1912 roku. I jego rządy nie były łatwe. Pozostawił, jak jego poprzednik, X. Feliński, *Pamiętniki*, które w wojnie obecnej wyszły drukiem w Warszawie.

Po arcybiskupie Popielu zasiadł na stolicy warszawskiej roku 1913, X. arcybiskup Aleksander Kakowski, panujący dziś miłościwie, w tych czasach wielkich boleści, wielkiej trwogi i wielkich nadziei... Jest dziewiątym z rzędu arcybiskupem warszawskim. Jako taki jest metropolitą całej prowincji kościelnej warszawskiej, obejmującej całe Królestwo Polskie, utworzone na Kongresie wiedeńskim r. 1815, a podzielonej na siedm diecezyj, t. j.: archidiecezję warszawską i diecezje lubelską, kielecką, kujawsko-kaliską, plocką, sandomierską i sejneńską. Jako arcybiskupowi warszawskiemu przysługuje mu tytuł i godność *prymasa*, jednakże tylko prymasa Królestwa Polskiego, utworzonego po r. 1815, podczas gdy arcybiskup gnieźnieński i poznański nosi tytuł prymasa całej Rzeczypospolitej, czyli Polski.

Do pomocy w pracy duszpasterskiej ma arcybiskup warszawski biskupa-sufragana warszawskiego. Jest nim obecnie X. Kazimierz Ruszkiewicz, sufragan warszawski, biskup tytularny Beryzy.

Archidiecezja warszawska w pierwszych latach arcybiskupstwa podzieloną była na dwadzieścia dekanatów, a ludności katolickiej liczyła 432,929 dusz. Obecnie podzieloną jest na czternaście dekanatów: warszawski (miejski i zamiejski), brzeziński, gostyński, grodzki, grójecki, kutnowski, łęczycki, łódzki, łowicki, nowo-miński, radzyński, rawski, skierniewicki i sochaczewski.

Podług rubryceli, czyli spisu z r. 1914, archidiecezja warszawska liczy kościołów parafialnych 293, nieparafialnych 50, z klasztorem męskim 1, z żeńskim 2; księży świeckich 620, księży zakonnych 15, Sióstr zakonnych 24, Sióstr Miłosierdzia 414, wiernych w Warszawie 471,129, poza Warszawą 1,631,033, ogółem w całej archidiecezji 2 miliony 102 tysięcy 162 dusz wiernych.

Archidiecezja warszawska bogatą jest w wspomnienia z naszej przeszłości. Przecież stolicą metropolitalną jest *Warszawa*, ukochana i sławna, *sercem* Polski nazwana. Ileż w niej pięknych świątyń ku niebu się dźwiga, ileż drogich pomników i relikwii w niej spoczywa! Na czoło warszawskich kościołów wysuwa się *katedra św. Jana*, w której murach odbywały się uroczystości narodowe, rozlegały kazania złotoustego księdza Piotra Skargi, w modlitwie chyliły głowy królów polskich i królowych. Oprócz prastarej katedry świętojańskiej do wspaniałych i drogich sercu polskiemu świątyń warszawskich zaliczamy kościół *św. Krzyża*, kościół *Ojców Bernardynów* pod wezwaniem *świętej Anny*, kościół *Opieki św. Józefa*, kościół *Wszystkich Świętych* i wiele innych.

Z miejscowości więcej nam znanych w archidiecezji warszawskiej leżą *Bielany* z klasztorem Kamedułów, *Wilanów*, śliczna siedziba króla Jana Trzeciego, *Osirołęka* i *Grochów*, pamiętne bitwami w powstaniu 1831 roku, *Czersk*, dawna stolica książąt mazowieckich, *Skierniewice* i *Łowicz*, dawniejsze siedziby arcybiskupów gnieźnieńskich. Do ar-

chidiecezyi należy *Sochaczew* z kościołem podmiłanym, zawierającym pamiątki po św. Jacku, i *Łódź*, miasto fabryczne, liczące pół miliona mieszkańców, główne siedlisko przemysłu tkackiego. *Łódź* na pół miliona mieszkańców posiada przeszło trzy kroć sto tysięcy katolików, mimo to dzieli się tylko na sześć parafii. To też parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny liczy przeszło 122 tysiące dusz wiernych. Są to stosunki bardzo przykre w diecezji, wypływające z braku dostatecznej liczby kapłanów.

Poza miejscowościami wyżej wspomnianymi jest ich jeszcze więcej, znanych nam nie tylko z przeszłości, lecz także z wojny obecnej. Na ziemi archidiecezyi warszawskiej szalała bowiem burza wojenna w całej swej grozie i bolesne znaki kładła na polskie kościoły i pamiątki...

A. K.

Wnuc Marcyanny.

OBRAZEK Z ŻYCIA WSPÓŁCZESNEGO

przez
IRY... STABLEWSKĄ.

(Ciąg dalszy.)

Był to dzień Zadzuszek, siwy, dżdżysty dzień listopadowy, gdy ludzie wracający z ранnego nabożeństwa opowiadać poczęli o nieszczęściu Marcyanny.

Szła wieść, niby ten mglisty opar dżdżu, co skądś spływał z góry, wciskał się do serc zatrwożonych, ziębił je, a choć nikt nie miał odwagi zajść do Dudziakowej, by odsłonić przed nią okrutną prawdę, ten szary smutek listopadowy, ten ziąb, ta ogólna serc żaloba przywlokły się do jej chaty i straszem przecuciem wstrząsnęły duszę stęsknioną.

Zanim padło słowo nieszczęścia, już o niem wiedziała stara Marcyanna... Gdy sąsiadki stanęły na progu jej mieszkania, spojrzała na nie z pod okularów... Krzyk przeraźliwy wyrwał się z jej piersi, podniosła ręce do góry i zatoczyła się jak pijana...

Kiedy ją zapłakane kobiety podźwignęły z ziemi, twarz jej o fioletowym odcieniu była jak zastygła.

Odtąd już żadne słowo nie wybiegło z krtani staruszki. Marcyanna z bólu zaniemówiła.

Dzieci wchodziły, biegały po izbie, otaczały kołem jej łóżko:

— Babula! babusiu! co wam jest? Kiej nie nie gadacie? — pytały.

Najmłodsza, trzyletnia Helcia, kładła jej paluszki na oczy i na usta, zdziwiona głuchem milczeniem zwykle gadatliwej busi — Marcyanna nie mogła mówić.

Żalność przysiadła na jej pierś wkleśniętą z taką siłą, ciężarem nie do zniesienia, iż dech zatamowała, odebrała mowę staruszce.

Tylko oczy, siwe, wypłakane oczy, patrzyły przed siebie z ponurym, beznadziejnym smutkiem.

Sześć niedziel minęło od tej pory. O Pietrku ludziska mówić przestali. Tytu ich poginęło młodych, rośłych, nie dziwota, że i on uległ nieszczęściu.

* * *

Do chaty Marcyanny byłaby się niezawodnie ciężka bieda wsunęła, bo najstarsza wnuczka Jaga, choć już liczyła 10 rok na zapusty, była garbatą i głupkowatą, a druga, 8 letnia Róża, leś i wisus. Ale że Bóg o sierotach pamięta, zjawiała się tak po dobrej woli, Stasia, najmłodsza córka sąsiadów Mrozków, ofiarowała się doglądać starą, dla dzieci i Marcyanny obiady gotować.

Stasia Mrozkówna żadną krewną Dudziaków nie była, lecz łączyło ją z babulą jedno głębokie uczucie — uwielbienie dla Pietrka. Póki był w domu, Stasia nie śmiała przychodzić zbyt często w odwiedziny, ani się narzucać za pomocą. Nikt o jej serdecznem uczuciu nie wiedział, może najmniej sam Pietrek, ciągle zajęty i nad wiek poważny.

Raz po raz, gdy szedł po wodę do studni, niedaleko Mrozków chaty będącej, Stasia wybiegła mu naprzeciw, wsunęła karmelek lub gruszkę do kieszeni, pomogła wiadra dźwignąć na plecy, uśmiechając się przytem dziwnie słodko... Pietrek oddawał uśmiech za uśmiech, a gdy się nadarzyła sposobność, Stasi usłużył, w niedziele zaś na ślizgawce, podtrzymywał dziewczuszkę i bronił przed figlami innych, lecz zresztą do jej towarzystwa nie lgnął, ani nie przywiązywał większej uwagi do jej osoby.

Dopiero, gdy miał iść w pole, żegnając sąsiadów i przyjaciół, coś go w sercu ukuło, coś zadźwięczało większym żalem, skoro ścisnął rączkę Stasi. Bo ręka dziewczęcia zdrząła od wzruszenia, a z oczu spłynęły dwie duże serdeczne łzy, takie łzy, co więcej mówią niż słowa — i cichutko spływają w tajemniczą bezdeń pamięci człowieka. Stasia, zasłoniwszy twarz rękawem, uciekła zaraz z izby, więc prócz Pietrka, nikt nie dojrzał, co się działo w jej sercu. Ale młody Dudziak opuszczał dom Mrozków wolno, wolno — i gdy był już na zakręcie drogi, raz jeszcze odwrócił się, spojrzął w tę stronę, gdzie mu Staśka z oczu znikła i westchnął głęboko.

Ot i tyle było między nimi przyjaźni. Jeśli dla babki listy Pietrka były jedynymi, jaśniejszymi promykami życia, to Stasi niemniejszą uciechą sprawiały. Ona też najczęściej zastępowała Dudziakową w odpowiedziach, bo Marcyannie ręce się trzęsły, oczy nie dowidziały i pisanie sprawiało męczarnię, dla Stasi zaś, dobrze wyuczonej, było prawdziwem świętem.

Wiedziała też, co za wiadomości uciechą Pietrka i wśród opisów o postępach dzieci w nauce, o zdrowiu i powodzeniu babuli, o dobrym stanie koni i nierogacizny, o pilności parobka najętego do roli, wsuwała też od czasu do czasu jakieś serdeczne słówko od siebie. Kilka kartek, które Pietrek przysłał jej w zamian, schowała do skrzynki, niby to jako zwiastuny przyszłego szczęścia i gdy rodzeństwa nie było w domu, wydobywała z ukrycia, by niemi nacieszyć swe stęsknione oczy.

Gdy rozniosła się wieść o śmierci młodego Dudziaka, Stasia, przed którą nikt nie tał prawdy, miała wrażenie, że ją ktoś uderzył w samo serce. Inny to był żal, inna boleść, jak starej Marcyanny, bo Stasia była młodzieńką i silną, wiedziała, że razem z śmiercią Pietrka, to dla niej nie koniec życia, tylko raczej początek nieopisanego smutku duszy, z którym trzeba będzie żyć długo, długo. Musiała też przed ludźmi tłumić żal, aby broń Boże, ktoś go nie podpatrzył i nie wyśmiał, tem bardziej, że Pietrek ani razu nie spojrzął na nią przyjaźniej i goręcej, niż na inne dziewczęta i o ożenku z nią, taką jeszcze młodą, wcale nie myślał. A przecież w jej siedemnastoletniem sercu była powaga i uczucie głębsze, niżby kto przypuszczał. Przez pamięć na Pietrka, stała się aniołem opiekuńczym Marcyanny i jej sierot. Może raz poraz, z poza smutku i żałoby, bezwiednie wylaniała się nadzieja, ta przyjaciółka młodych, że Pietrek nie umarł, że wróci... Wszakże choć było o nim głucho i owe nieszczęsne listy przyszły z powrotem, jednak urzędowego doniesienia o jego śmierci nie było. Kto wie? Może wzięto go do niewoli, a gdy wojna się skończy, Broniewo ujrzy Pietrka z powrotem. (Ciąg dalszy nastąpi.)



Ze świata katolickiego.



Telegram Ojca św. z powodu zgonu Sienkiewicza.

Jak już donosiliśmy, przesłał w imieniu Ojca świętego kardynał-sekretarz stanu, X. Gasparri, na ręce mecenasa Osuchowskiego, wiceprezesa Komitetu Niesienia Pomocy Bezdomnym telegram z wyrazami współczucia. Podajemy dziś jego brzmienie:

Ojciec święty, bardzo stroskany bolesną wiadomością o zgonie Waszego znakomitego współobywatela, Henryka Sienkiewicza, bierze żywy udział w smutku Waszym i Generalnego Komitetu Polskiego i prosi Boga, by użyczył wiecznej nagrody temu dzielnemu chrześcijaninowi, tak zasłużonemu około Kościoła i swej szlachetnej Ojczyzny. Raczcie przyjąć wyrazy mej głębokiej sympatyj i mego osobistego żywego współczucia.

Kardynał Gasparri.



Z dyecezyi.



Z archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza w Poznaniu.

Zapowiedziane na 28 listopada nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza było istotnie wspaniałym hołdem wielkopolskiej ziemi dla zgasłego Mistrza. Obszerne nawy kolegiaty farnej ledwie pomieścić mogły tysiączne rzesze żałobne, spieszące oddać pokłon wdzięczności wielkiemu synowi narodu i pomodlić się za spokój wieczny jego duszy. Dokoła katafalku zgromadziły się delegacje związków i stowarzyszeń, a więc Komitetu Sienkiewiczowskiego, Koła radzieckiego, Kół poselskich, Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, Kółek rolniczych, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Rady Narodowej, prasy, Korporacji kupieckich, Sodalicyi Maryańskich. Dalej liczny zastęp obywatelstwa z prowincyi i z miasta. Straż honorową pełnili skauci. W presbyterjum zasiadło około stu kapłanów z Poznania, dyecezyi, nawet obcych stron. Widzieliśmy i przedstawiciela bratniego narodu łużyckiego. O godzinie 1/211 przybył Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz w otoczeniu polskich członków Kapituły Metropolitalnej i rozpoczął Najświętszą Ofiarę. Po mszy św. wstąpił na kazalnicę X. prałat Kłos i wypowiedział wspaniałą mowę żałobną, sławiąc Sienkiewicza jako męża zesłanego narodowi przez Opatrzność, by mu był wodzem i krzepicielem w ciężkiej jego doli. Słowa kaznodziei padały do serc niby iskry, roznecając zapal wprost nieopisany.

Następnie odprawił X. biskup Jedzink kondukt przy katafalku, poczem zaintonował pieśń »Witaj Królowo«, a gdy umilkły ostatnie jej słowa, rozbrzmiały organy melodyą hymnu narodowego i z ust tysiącznej rzeszy popłynęła pod strop świątyni korna modlitwa: »Przed Twe ołtarze zanosim błaganie...« Było południe, gdy tłumy żałobne, wzruszone do głębi, opuszczały świątynię.

W innych miastach naszej dzielnicy odbyły się również żałobne nabożeństwa. Jak nam donoszą z Kościana, odprawił tamże X. prałat dr. Surzyński 27 listopada uroczyste requiem, poczem lud zebrany odśpiewał pieśń »Bogarodzica«.

Nasze obrazki.

Kościół klasztorny w Curtea de Arges, mauzoleum królów rumuńskich.

Miasto Curtea de Arges w zachodniej Wołoszczyźnie zajęły wojska niemieckie i austriackie. Jest tam słynny klasztor schizmatyczny, przy którym znajduje się mauzoleum, czyli kaplica grobowa królów Rumunii. Spoczywają w niej zwłoki pierwszej pary królewskiej, Karola I i Elżbiety, znanej pod imieniem Carmen-Sylwy.

Msza św. przed bitwą.

Ileż pociechy, ile otuchy wlewa do serc ten Bóg utajony pod postacią chleba i wina, który przychodzi na ołtarz do czeladki swojej już nie w kościele tylko, ale nawet pod gołębem niebem, gdzie zamiast organ grają działa! Obrazek nasz przedstawia nabożeństwo żołnierskie u jednego z pułków galicyjskich. Kapłan odprawiający mszę św., to X. Tadeusz Olejniczak, Zmartwychwstaniec, rodem z Księstwa Poznańskiego.



Kościół klasztorny w Curtea de Arges, mauzoleum królów rumuńskich.

Wiadomości bieżące.

Ustawa o narodowej służbie pomocniczej

przyjęta została w sobotę w pełnej izbie parlamentu 235 głosami przeciwko 19 głosom. Prawo wejdzie w życie natychmiast po zatwierdzeniu przez Radę Związkową. W obecnej formie różni się ona znacznie od pierwotnego wniosku rządowego, bo parlamentowi chodziło o to, aby uchronić powoływanych do służby pomocniczej robotników od wyzysku ze strony pracobiorców.

Sprawa ziemniaków

następcza urzędowi żywnościowemu nie mało trudności. Obecnie zapowiedziano, że od 1 stycznia obniżoną zostanie racja ziemniaków na osobę dla ludności miejskiej na $\frac{3}{4}$ funta, a dla ludności wiejskiej na funt; od 1 marca otrzymywać będzie ludność wiejska po półtora funta dziennie.

Pogrzeb cesarza Franciszka Józefa

odbył się w zeszły czwartek z wielką okazałością, przy udziale krociowych zastępów ludności. Najprzód przewieziono zwłoki do katedry św. Szczepana, a stamtąd udał się orszak żałobny do kościoła OO. Kapucynów, gdzie nastąpiło złożenie trumny w podziemiach grobowców cesarskich. Kondukt prowadził X. kardynał Piffli.

Ambasador amerykański Gerard,

który swego czasu wyjechał z Berlina do Stanów Zjednoczonych, powraca obecnie na swoje stanowisko, a wiezie podobno propozycję pośrednictwa pokojowego. Słychać też, że p. Gerard powiadomiony został o wa-

runkach, na jakich rząd niemiecki gotówby był przystąpić do rokowań pokojowych. Jeżeli strona przeciwna również podała swoje warunki, to mogłaby sprawa pokoju posunąć się o wielki krok naprzód. Niestety po stronie koalicji nie objawiono dotąd uczciwych zamiarów pokojowych, wobec czego wątpić należy, czy usiłowania prezydenta Wilsona i p. Gerarda doprowadzą do pożądanego skutku.

WOJNA.

Na terenie rosyjskim

toczyły się w kilku miejscach zacięte walki, bo Rosjanie, pragnąc ratować Rumunię, przedsiębrali na kilku punktach frontu rozpaczliwe wysiłki w celu przełamania linii niemieckich. Szczególnie zacięte były walki pod Smorgoniami, dalej nad Złotą Lipą, pod Baba Ludowa i na pograniczu węgiersko - rumuńskim, nigdzie jednak nie udało się Rosyanom przełamać frontu przeciwnika.

Na frontach rumuńskich

utracili Rumuni Pitesti i Campolung, a pierwsza ich armia pobita została na głowę. Wojska gen. Falkenhayna i marszałka Mackensena posuwają się ku Bukaresztowi, który niebawem znaleźć się może w ogniu. Dziewiąta armia niemiecka odniosła decydujące zwycięstwo nad rzeką Argesul.

W Macedonii

toczyły się walki pod Monastyrem i Grunistem. Silne ataki Serbów i Francuzów zostały odparte.

Na froncie zachodnim

walczone prawie bez przerwy, ale nie było ogólnych, masowych ataków. Widownią walk były znowu brzegi Ankry i Sommy. Położenie pozostało niezmienione.

W Rosji

zanosi się na zupełny rozłam między rządem a dumą i narodem. W miejsce Stuermera, któremu zarzucają, że potajemnie starał się o odrębny pokój z Niemcami, powołał car Trepowa, a kierownictwo spraw zagranicznych powierzył Neratowowi. Słychać też, że car chce zamianować wielkiego księcia Mikołaja wojennym dyktatorem, co by wskazywało na to, że pragnie on prowadzić wojnę do upadłego.

Grecya

stanęła znowu na stanowisku opornym względem czwórporozumienia i odrzuciła żądania wydania reszty materiałów artyleryjskich. Przyszło nawet do tego, że król nakazał wojsku swemu stawiać opór Francuzom, gdyby chcieli zajmować pewne gmachy rządowe.

— Z urzędowej

strony proszą nas o ogłoszenie, że poczta od 4—25 grudnia nie przyjmuje żadnych paczek, przeznaczonych dla jeńców wojennych w krajach nieprzyjacielskich.

Dodatek



Msza święta przed bitwą.

Skrzynka do listów.

- **Jeziorok-Borek.** Bertha G. Dorotheenstrasse, Nachweh
Bureau beim Kriegesministerium.
— **H. S. Kórnik.** 1) Dr. Koshlesowa, Szkoła feldowa, Po-
znań, ul. Długa. 2) Zakład ochroniarz p. Włczyński, Poznań, ulica
Zielona 2.
— **K. B. 22.** Książkę „Spowiadający się chrześcijanie” nabyć
można w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, ul. św. Marcina 69.
Cena z przesyłką 2,55 m.
— **Helier w Gnieźnie.** Polecił możemy książkę Bergena
„Łatwa metoda języka francuskiego”, która kosztuje z przesyłką 3,45 m.
Nabyć można ją w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, ul. św. Marcina 69.

Poradnik prawny.

189. B. pod Kruświcą Nr. 92. Pan musi płacić podatki.
191. W. W. D. 50. Ma Pan prawo starać się za miłosne
dwa lata.
192. Wł. Degler, Dortmund. Żołd syna może Pan otrzy-
mywać, jeśli Pan jest w potrzebie i syn Pana wspierał. Wniosek na-
leży stawić do majora tego batalionu, w którym syn służył.
193. M. Grz. z Kinczewa. Musisz się Państwo wyprowadzić.
194. B. M. L. Matka może otrzymać wynagrodzenie 240 m.;
wynagrodzenie to nazywa prawe „Aufwandsentschädigung”. Wniosek
trzeba stawić do sądu. — Matka będąca w potrzebie może otrzymać
wsparcie w wysokości 750 m. miesięcznie. — Wdowa może otrzymać
rentę (§ 930 i § 586 ordynacji zabezpieczeniowej). — Żona może starać
się o żołd za dawniejszy rok.
195. A. T. z Świńska. Trzeba czekać.
196. M. D. z Tarnówka. Najlepiej, że Pan będzie skarżył
o wynagrodzenie i poda na subwencję; córka musiałaby pół roku czekać.

Składki.

Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny.

- X. prob. J. Leskowski z Konarszowa od parafian dał 253 m.
X. radca Wlasz z Wielkich Górzec od parafian 520,29 m.
X. Ogrodowski z Wilosyna od parafian 500 m.
X. prob. Michałski z Stedica pow. Babimojski od parafian 1314 m.
Parafia Parzączewska 330 m.
X. prob. Śramkiewicz z parafii Pawłowice 200 m.
X. prob. L. Chojnacki z Puszczoła od parafian 300 m.

Na życzenie wyszczególnia się:

Nakazane ostatnie dwie składki kościelne na bezdomnych przybyłych
w kościele św. Michała w Gnieźnie 622,54 m. Z tych odesłano do Kasy
Arcybiskupiej 18 sierpnia 372,38 m., Przew. X. Dziekanowi 30 listopada
300,16 m. X. Prądzyski.

Kalendarz.

- 10 grudnia. Niedziela — II Adwentu — Przeniesienie domku
nazaretańskiego Najśw. Maryi Panny do Loreto.
11 grudnia. Poniedziałek — Damazego I, papieża i wyznawcy.
12 grudnia. Wtorek — Pięty dzień okławy Niepokalanego Poczęcia
Najświętszej Maryi Panny.
13 grudnia. Środa — Lucy, panny i męczennicy.
14 grudnia. Czwartek — Ślubny dzień okławy Niepokalanego Poczęcia
Najświętszej Maryi Panny. — Alfreda, króla.
15 grudnia. Piątek — Okława Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny.
16 grudnia. Sobota — Euzebiusza, biskupa i męczennika.
Adorację Najświętszego Sakramentu mają następujące
parafie: Niedziela — Niechanowo. Poniedziałek — Pawłowa.
Wtorek — Pobiedziska. Środa — Węglewo. Czwartek — Witkowo.
Piątek — Wroneczyna. Sobota — Września.

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
Poznań, Ryceńska 36
naprzeciw król. biblioteki.
Telefon 2075.

Tanie książki na podarki gwiazdkowe:

Życie mrówek i ich mrowiska

napisła Emma Bogusławska.

W kilku pogawędkach podaje autorka w sposób
przyjemny, nie nudzący, zabarwiony dowcip-
nymi uwagami, ogólne wiadomości o mrówkach.

Książka zawiera stron 61. Ozdobiona licznymi
rycynami, które zachęcają do czytania i do-
skonalie objaśniają tekst. Cena w opr. 90 fen.,
z przesyłką 1 M., za zaliczką 20 fen. więcej.

Ofiara dziecka

napisal O. Fr. Finn T. J.

Tłumaczyła z angielskiego Stella K.

W powyższej książeczce rozwija autor przed-
oczym naszymi pięknymi obrazami zaparcia się
siebie i prawdziwego poświęcenia dziecka,
które kosztem życia wyprosiło u Boga na-
wrócenie rodziców.

Stron liczy 161. Książka ozdobiona 3-ma il-
stracjami J. Boehmskiego. Cena w oprawie
2,60 M., z przesyłką 2,80 M., za zaliczką
20 fen. więcej.

Królewska niedola

napisala Antonina Domańska.

Powieść, z której wieje prawdziwy duch pa-
tryotyczny, opisuje ciekawe losy króla
Łokietka podczas pobytu w niedostępnych
skłach Ojcowa.

Stron liczy książka 84 i zawiera 4 obrázky,
wykonane przez J. Rutkowskiego. Cena
w oprawie 1,70 M., z przesyłką 1,80 M.,
za zaliczką 20 fen. więcej.

Dziewica Orleańska

napisala Stefania Tucholkowa.

Jest to powieść historyczna, w której autorka
w sposób zajmujący i barwny określa żywot
bohaterki dziewczyny, która za pomoc Bożą
uchroniła Francję od upadku.

Książka zawiera stron 137 i ozdobiona pię-
knymi ilustracjami. Cena książki w oprawie
bardzo ładnej 1,75 M., z przesyłką 1,85 M.,
za zaliczką 20 fen. więcej.

Odwrótnie dostarcza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, św. Marcina 69.

Do nabycia za pośrednictwem każdej innej księgarni polskiej.

Kupujemy

stare miedzioryty pojedyncze i w zbiorach, ry-
ciny, obrazy olejne, starą porcelanę, szkła,
stare książki, karabele i inne broń, rzeźby,
świeczniki brązowe i inne przedmioty sztuki.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcina 69, parter na lewo.

Dom Dobczyn,
poczt. Grosslinde, klas
Schrimm, przyjmie od
1-go stycznia lub zaraz
stangreta

samoletu, w starszym wieku
czekającego dobra powieści
i wolnego od wojenności



Mydła
tłuszczowego
! nie ma!
bez znaczków.

Moje mydło zastępuje
mydło tłuszczowe.

Narazicie coś wartościowego!

Paczka poczt. ca. 9 funt. M. 5,65 za zal.

! Jeneralny zastępca !
na Wielkie Księstwo Poznańskie

Sikora, Orzechowo i P.

Nie; 9 fantów nie wysyłam.

Zakład dentystyczny
Kazimiera Janusz,
plac Witkowskiego nr. 8. I.

Każdą ilość
mosku żółtego
po 2,75 za funt kupuje
Apteka w Szubinie.

Klinika dla kobiet

Poznań, ul. św. Marcina 1/10, obok kościoła

Dr. Antoni Szczęsny

dawca, pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla akuserek i klinice chorób kobiecych w Brudniku, (najny radzon Prof. Eilers i Prof. Krakenberg) i były asyst. Prof. Strassmanna w Berlinie. Tel. 2694.

Najświeższe fotografie

naszego Najprzewielebniejszego

X. Arcypasterza Dr. Dalbora

poleca w artystycznym wykonaniu ed. wyjątkowej do portretu naturalnej wielkości (2053)

Zakład fotogr. L. E. Mąka

Gniezno, ulica Lipowa 14, obok teatru Apollo.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Droszena par Kotowicko.

Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. u. H. Gnesen.

Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.

Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.

Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kesten (Sz. Posen.)

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koehmin.

Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch (Kr. Czarnikau).

Łobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsenz.

Ślesy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emschen.

Ostrow, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowe i Pos.

Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.

Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.

Raszków, Bank Ludowy Raszków E. G. m. u. H. Raschkow.

Siemianice, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Siemianice.

Tremeszno, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Tremeszen.

Ujście, Volkshank m. Usch. E. G. m. u. H. Usch.

Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Powinszowania

dla dzieci i młodzieży.

Wiersze i prozę.

Książeczka zawiera powinszowania na imieniny lub urodziny, na Gwiazdkę, Nowy Rok i przygodę.

Pozatem podane są wiersze do pamiętnika.

Stron 134; cena 80 fen. z przesyłką 90 fen., za zaliczką 20 fen. więcej. — Dostarcza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, św. Marcina 69.

Do nabycia także za pośrednictwem każdej innej księgarni polskiej.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku przezełanego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. — Bielnik wosku.



Mam znową

Pradkie mudko!

Złoty tylko mały łożo.
Szybkie zamieszanie konieczne.

Włoszek pocztowy
Mk. 7,25 za zaliczką.

Dom wysyłkowy
Versandhaus
Orzechowo i. P.

Nafte i Okowite

zastępują najzupełniej swoje
młodsze

lampy karbidowe.

Tanie i jasne światło bez jakiegokolwiek rządu. — Eksplozja wykluczona. — Pojedyncza konstrukcja.

Lampa stołowa... Mk. 3,50
Lampa stół, w eleg.
wykonaniu... 16,00
Lampa wisząca... 7,30
Lampa kuchenka... 6,75
Lampa podwieszana
dotychczas, obory itd. 7,50

Z powodu nadzwyczaj wielkiego popytu zaleca się już teraz zamówić. Adres do zamówień:

**Skład kół
Kastor**

Poznań-Posen,
St. Martinstr. 55.

Związek miazalny

przy kościele XX. Misyonarzy
w Krakowie w Nowej Wsi.

Karta wpłowa 1 mk. lub
obraz 2 mk. (1574)

Mał XX. Misyonarzy
Kraków, Nowa Wś.

RENTY WOJENNE

Cena 1 mk.
Przesyłka franco.

Pieniądze prosimy przesyłać na nasze pocztowe
konto czekowe — Wrocław nr. 6405. —

Adres: **K. MIARKA i Sp.** w Wrocławiu (Hikali Obrecht).

Dotyczy to zwłaszcza wojennych, co w tym względzie wiadomości potrzebne. W 50-letniej artykule opisane są szczegółowo wszelkie rodzaje rent i zapomóg dla szeregowców i podoficerów, rodzin i sierot oraz nowe prawo o skapitalizowaniu renty. (1933)

ROLNICY

czytajcie pismo rolnicze

Poradnik Gospodarski z Gospodynią Wlejską.

Był to Wasz najlepszy przyjaciel. Kwartalnie na pocztę konstatuje. Poradnik tylko 1,50 mk. — A Kalendarz rolniczy, czy już leży u Was na stole? Szybkość z zapisaniem go, cena z przesyłką 95 fen.

Adres: **Poradnik Gospodarski, Poznań (Posen).**

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją
pierwotny kolor
Axol - Regenerator - włosów
butelka 2,00 mk.

Tylko prawdziwe z nazwą
„Axol” (1916)

J. Gadebusch,

Poznań, Posen O. L. (Odliz. B.)

ulica Nowa 7/8.

Podszewy z których gotowo
do przybić
PIERZ, Poznań, Różny 43b

Baczność!

Kupuję kamie na rzeź,
zdolne do transportu i płacę
200-300 Mk. za takowe. —
Należy do transportu, za-
bijam na miejscu i płacę za
takowe 100-200 Mk.

Iz. Mandowski
Pleszew — Pleschen i. P.
Telefonu nr. 100.

Włosie kupuje każdą
ilość płaci naj-
wyższe ceny

A. KOSZEWSKI
Poznań, ulica Nowa 3

Poszukuję zaraz do mojego
układu korzeniowego, delikat-
sów, win i destylacji.
niechczonego pomocnika
oraz waznia. (2067)
St. Budnikowski,
— Sborniki. —

PROŚBA.

Zaginął robotnik z Królestwa Polskiego, nazwiskiem **Bortowski Stanisław**, z gminy **Sanki**, powiatu **Gostyńskiego**, z guberni **Warszawskiej**, który wyjechał z zamiarem na pracę do **Prus**, i tam zaginął; nie ma o nim żadnej wiadomości. — Zaginiony jest we wieku 26 lat, wzrostu wysokiego, blondyn, ma jedno oko niepełne. — Ktoby wiedział o jego pobycie, może go znaleźć z nazwiska o nim wiedział, niechaj zechce to donieść pod adresem: **W. Tytkowski**, organizator w **Szczersdorfie** p. **Lesie**, **Bez. Bremberg**, lub podać do gazet, które wiadom. takie ogłaszają, o co bardzo proszą jego rodzice, żona i krewni.

Poszukuje od 1. stycznia 1917 lub zaraz doświadczonego, lepszego **niemia** do dwóch chłopczyków, dwuletniego i półrocznego, oraz potrzebna zaraz **dziewczyna** do kuchni. Zgł. do eksp. **Przew. Kat.** p. nr. 2021.

Poszukuje **kwadry-maszyniste**, **3 fernali**, **2 fernali robocze** na wysokie zasługi i deputat. **Zetow. przyjm.** **Bronisław Kausz**, radca. **Bomla. Arnoldi**, Kr. **Glagau**, **Schl.**

Poszukuje **dwie dziewczyny**, najchętniej z jednej wsi, skromne i zwinne, jedną do kuchni, drugą do urządzania pokoju i ubierania dzieci. Zasługi duże. Zgłoszenia do eksped. **Przew. Kat.** pod nr. 2034.

Kowal-maszynista na wysoką pensję i ordynaryjnie potrzebny od 1. 4. 17; o zgłosz., lecz tylko piśm., uprasza **Bominium Bogaczewo Mała** (Klein Bogaczewo p. Kosten).

Skromna osoba córka gospodarska, prawie sierota, umiająca prasować sztywną bieliznę, gotująca się obojwakiem na gotowaniu i szyciu, poszukuje stósownego miejsca w celu wydoskonalenia się w gotowaniu, najchętniej do dworu. Zgłosz. apr. przez eksp. **Przew. Kat.** p. nr. 2033.

Zęby sztuczne, plombi, wyrwania zębów z nieczułem, działają wykończono **M. Kaniasty**, Poznań, św. Marcin nr. 22, medalioł g. ul. Rycerskiej.

Potrzebna od 1. 1. 1917 — na wieś uczciwa —

DZIEWCZYNA

najchętniej wiejska, do wszelkiej pracy domowej. — Zgłoszenia do ekspedycji **Przew. Kat.** p. nr. 2036.

Poszukuje od 1. 1. 17 — na wieś uczciwa —

dziewczyna

najchętniej wiejska, do dwójki dzieci i do pomocy w domu. Zgł. do eksp. **Przew.** pod nr. 2037.

Poszukuje kołodzieja

znającego się doskonale na prowadzeniu lokomoty i mechanicznie z zaciętnością na wysoki deputat, zasługi i taktymę, także fernali z zaciętnością na wysoki deputat i zasługi lub dzienną placę. Zgłosz. z odpisem świadectw proszę pisać pod nr. 1978 Eksped. **Przew. Katolickiego**.

Kowal-maszynista

pilny i trzeźwy z czeladnictwem lub starsz. uczniem na deputat i zaśl. potrzebny od 1. 4. 1917. Kowal musi umieć prowadzić młocarnię. — Zgłosz. do

Dom. Brodowo p. Schroda.

Kowal-maszynista

z własnymi porządkami, potrzebny zaraz lub od 1. 1. 17

Dom. Węgiorskie per Schroda.

Włóдарz

na wysoką pensję i ordynaryjnie potrzebny od 1-go kwietnia 1917. Zgłoszenia, lecz tylko piśm., apr. **Bominium Bogaczewo Mała** (Klein Bogaczewo par Choryń).

Porządnego człowieka

do 7 krow i **ohłopaka** lub starszego do 2 koni, potrzebuje od 1-go stycznia na dobrą placę. **J. LODI, Dom, Mała** (Poznań O.) (2061)

Wiejska kucharka

znająca się dobrze na hodowli drobiu i

dziewczyna do pokoi

potrzebne od 1-go stycznia 1917 r. —

Dom. Ślesia, Kr. Bromberg.

GOSPODYNI

umiająca doskonale gotować, oraz znająca się na wszystkim, co w zakresie domowego gospodarstwa wchodzi, potrzebna od 1 stycznia. — Zgłoszenia przyjm. eksp. **Przew. Katol.** pod nr. 2044.

Od 1-go stycznia potrzebna na wieś blisko Poznania

piastunka

łagodna i uczciwa, ze skromnymi wymaganiem i porządna

dziewczyna

do kuchni i wszelkiej pracy, umiająca gotować. Zgłoszenia przesyłać eksped. **Przew. Katol.** pod nr. 2023.

Poszukuje na probostwie od 1. 1. 1917

wiejska dziewczyna

do wszelkiej pracy domowej, znająca gotowanie i chów drobiu. Zgłosz. do eksp. **Przew. p.** nr. 2051.

Kucharka wiejska, pokójowa z prasowania, różne sługi do dworu i Poznania potrzebne od 1. 1. 17. **Ludwika Zielińska**, procederowa pośred. mieszka, ul. **Wrocławka 19.**

Wieloletni doświadczenie, poszuk. zaraz **W. Antoniewa**, **Poznań**, ulica **Namysłowa 7** u p. **Kosłickiej**.

Gospodyni w średnim wieku, znająca dobrą kuchnię, prasę, prasowanie i szycie bielizny, znająca gospodarstwo podwórkowe, warsztat i szycie konsew, poszuk. posady, najchętniej na probostwie od 1. 1. 17. **Łaski** zgł. do eksp. **Przew.** pod 2033.

Starsza bezdzietna matkę, która pragnie przyjąć

sierotę (dziewczę)

w wieku od 12—16 lat, obojętnie staż, zdrowia. Zgłosz. do eksp. **Przew.** pod nr. 2040.

Panna starsza

sierota, znaj. gosp. dom., również i wiejsk., got. prasow. i szycia, poszuk. od 1. 1. 17 staż, staż posady. **Łaski** zgł. apr. do **Przew.** pod nr. 2036.

Poszukuje zaraz (2025)

uczeń ogrodniczy.

W. Krzywosądzki

Ujazd per Grätz i Poz.

2 uczeni

synów uczew. rodziców, chcących się wyuczyć malarstwa i poziołnictwa, oraz

posiennika malarzkiego

przyjmą zaraz. **Adam Tarkowski** mistrz malarzski i poziołnik, **Pr. Starogard.**

Ucznia

z nauką przyjmie **A. LUDWIG** **Fabryka powozów — Ostrowa.**

Ucznia przyjmie każdego czasu **Piotr Waligóra**, mistrz kow., **Główna-Poznań**

Zabaw dentyjstyczny

L. Nowicki

Poznań, Piaszka 2

Telefon nr. 2000,
w domu, w kłopotach jak 600 000

Ucznia

Roku pod dyktando warunkami. Do uczenia nauki wypłaca 150 marek. (2040)

A. Domagala, stolarz

Borek, powiat Koźmin

2 uczeni przyjmie każdego czasu i **Gospod. Katol.** (Koszt. i Pos.), **blachodźstwo** **podwójnie i instancje.** (2042)

Uczeń

chcący wyuczyć się piśmiennictwa, może się starać lub od 1. 1. 1917 zgłosić **Piekarski Brodowski, Starogard.**

Uczni mający chęć wyuczenia się dokonać budowy i rep. maszyn, przyjmie zaraz **Nilsche i Sp.** **fabryka maszyn**, **Poznań**, ul. **św. Marcin 10**

Czładek **czładek**, **wolny** **wojak**, **posz. maszyn.** **Zgł.** do eksp. **Przew.** pod nr. 2046

Poszukuje **CZELADNIKA** **pickarskiego** i **UCZNIA** **M. Boyss** **Wdowa** **Orodzisk** (**Grätz i Poz.**)

Ucznia syna uczew. wych. na dźwiż, poszukuje od **Nowego Roku** lub 1. kwietnia

Antoni Stanisławski **w Krzywiniu (Kutnowa).**

Ucznia syna uczew. wych. na dźwiż, poszukuje od **Nowego Roku** lub 1. kwietnia

Antoni Stanisławski **w Krzywiniu (Kutnowa).**

Ucznia syna uczew. wych. na dźwiż, poszukuje od **Nowego Roku** lub 1. kwietnia

Antoni Stanisławski **w Krzywiniu (Kutnowa).**

Kartka do zamówień „Przewodnika” na pocztę

Bestellschein.

Herr _____ in _____
Frau _____
bestellt _____ Exemplar der in Posen erscheinenden Wochenschrift: **Przewodnik Katolicki Ausgabe B à 85 Pf.** mit der Beilage **Słowo Boże** für das I. Quartal 1917.

Quittung.

Obige _____ Mk. _____ Pf. sind heute richtig bezahlt, den _____ 191_____

Kaiserl. Postamt